

JÓZEF WOJTAL

„ODRA—NISA“ (1944—1945) — PISMO ŚLĄSKIEJ ORGANIZACJI SL-ROCh — WOBEC PROBLEMU ODZYSKANIA ZIEM ZACHODNICH

Zagadnienie odzyskania ziem zachodnich i północnych, powrotu Polski nad Odrę i Bałtyk, stało się centralnym problemem polityki polskiej w końcowej fazie drugiej wojny światowej. Przewija się ono we wszystkich poczynaniach i wystąpieniach różnych stronnictw i grup politycznych działających w kraju i na emigracji¹. Konieczność zajęcia określonego stanowiska w tej istotnej dla bytu narodowego i bezpieczeństwa Polski sprawie spotęgowana została faktem powstania w wyzwolonej części kraju władzy ludowej. *Manifest PKWN*, głoszący hasła rewolucyjno-demokratycznej przebudowy Polski, przedstawiał równocześnie narodowi realny program terytorialny, hasło trwałego odzyskania ziem zachodnich i północnych.

Torująca sobie drogę świadomość, iż ten słuszny narodowy program zdobywać będzie coraz szersze uznanie w społeczeństwie polskim, pogłębiła również m. in. występujący już wcześniej proces wzrostu nastrojów opozycyjnych w dołowych organizacjach konspiracyjnego Stronnictwa Ludowego-ROCh, a szczególnie w jego organizacji zbrojnej — Batalionach Chłopskich². Stronnictwo to, posiadające duże wpływy na terenie wsi, dysponowało stosunkowo bogatą prasą centralną i tere-

¹ M. Orzechowski, *Koncepcja granic zachodnich w programie i działalności Polskiej Partii Robotniczej i lewicy rewolucyjnej na emigracji* (Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, XVII, 1962, nr 2a, s. 8—46).

² J. Kowalski, W. Góra, *Z zagadnień utworzenia i utrwalenia państwa ludowego w latach 1944—1946* (Z zagadnień powstania i rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, „Zeszyty Problemowe Nauki Polskiej”, XXIV, Wrocław—Warszawa 1961, s. 56—58); J. Pawłowicz, *Z dziejów konspiracji KAN. 1943—1944*, Warszawa 1961, s. 125 nn.; A. Korzycki, *SL-Wola Ludu*, Warszawa 1962, s. 65. Posługiwanie się terminem SL-RCCh w odniesieniu do 1944 r. jest konieczne z uwagi na fakt działania już w tym czasie drugiego ugrupowania w ruchu ludowym, radykalnego SL-Wola Ludu, którego przedstawiciele wchodzili w skład KRN i PKWN.

nową³. Wśród wielu innych ukazywało się również pismo, które może budzić szczególniejsze zainteresowanie badających stanowisko SL-ROCh wobec zagaćnienia powojennej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Chodzi mianowicie o wydawane w Krakowie w okresie od 1 IX 1944 do 15 I 1945 r. pismo „teoretyczno-programowe” Komisji Oświatowej Podokręgu Śląskiego SL-ROCh, zatytułowane „Odra-Nisa”. Nie znalazło ono dotychczas w literaturze historycznej obszerniejszego omówienia prócz krótkiej — słusznej w ogólnej ocenie — charakterystyki zawartej w pracy *Prasa konspiracyjna „ROChA”. 1939—1945*⁴. Dlatego też nie od rzeczy będzie tu dać pobieżną przynajmniej relację o powstaniu i działalności śląskiej grupy SL-ROCh i zespole, który redagował „Odrę—Nisę”.

Zgromadzone w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL materiały archiwalne oraz przeprowadzone przeze mnie osobiście lub korespondencyjnie wywiady (w l. 1962 i 1963) z b. członkami kierownictwa grupy śląskiej pozwalają ustalić, że powstała ona na terenie Krakowa głównie z działaczy i członków przedwojennego SL na Śląsku oraz osób nowo pozyskanych dla ruchu ludowego, które zbiegły przed represjami okupanta na teren Generalnej Guberni w r. 1940 i następnych⁵. W śląskiej grupie SL-ROCh znaleźli się głównie Polacy ze Śląska Cieszyńskiego, Górnego, a następnie także i przedstawiciele Opolszczyzny⁶.

³ Przed kilku laty przyjmowano, że ogólna liczba pism SL-ROCh wynosiła ok. 150, por. B. Golka, *Prasa konspiracyjna „ROChA”. 1939—1945*, Warszawa 1960, s. 10.

⁴ Golka, *op. cit.*, s. 234, omawiając to pismo podkreśla, że „głównym jego zadaniem było propagowanie dążeń do zjednoczenia Śląska w ramach państwa polskiego”. Błędne informacje szczegółowe, zawarte w cytowanej pracy, dotyczą również m. in. i „Odry—Nisy”, gdyż autor podaje jako miejsce jej wydania Śląsk oraz częściowo mylnie informuje o składzie komitetu redakcyjnego, wprowadzając do niego nazwisko Jana Kośnego (por. tamże, s. 195, 234). Właściwe miejsce wydawania „Odry—Nisy”, a mianowicie Kraków, podaje już *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939—1945*, opr. Lucjan Dobroszycki przy współudziale Wandy Kiedrzyńskiej, pod kier. naukowym Stanisława Płoskiego, Warszawa 1962, s. 143 (poz. 531).

⁵ Podstawowe informacje pochodzą z relacji Edwarda Kalety (z 26 XI 1962; 20 VIII 1963), Adolfa Molaka (9 VI 1962), Maksymiliana Kośnego (12 VII 1962), Marii Załócówny (25 IV 1963), którym pragnę podziękować za okazaną mi rzetelną i życzliwą pomoc w zbieraniu potrzebnych materiałów.

⁶ Potwierdzają to wszyscy wymienieni informatorzy. W grupie Opolan, przebywającej w Krakowie w l. 1941—1945, M. Kośny wymienia oprócz siebie Piotra Miętkiewiczza, b. dyrektora Gimnazjum Polskiego w Bytomiu, b. wykładowcę tegoż gimnazjum Jana Smolenia, Edmunda Wiesiołka oraz Maksymiliana Tkocza, relacja M. Kośnego (12 VII 1962). Większość z wymienionych była zaprzysiężonymi organizacyjnie członkami SL-ROCh, relacja E. Kalety (20 VIII 1963). Grupa opolska

Powstanie śląskiej grupy SL-ROCh poprzedziła ożywiona działalność polityczno-organizacyjna, jaką rozwinął w Krakowie Edward Kaleta, prawnik z wykształcenia, przedwojenny aktywista Stronnictwa na Śląsku, współorganizator nielegalnego przeprowadzenia do Polski W. Witosa, uchodzącego pod koniec marca 1939 r. z okupowanej przez wojska hitlerowskie Czechosłowacji⁷. Władze polityczne SL-ROCh powierzyły Kalecie organizację i kierownictwo Podokręgu Śląskiego, który został utworzony na przełomie lat 1942 i 1943. W wyniku tych prac w l. 1942—1943 powołane zostały wojewódzkie trójki polityczne SL-ROCH zarówno za kordonem, na terenie Śląska, jak i w Krakowie. Do kierownictwa Podokręgu na terenie Krakowa należeli: E. Kaleta, Maksymilian Kośny, lekarz, przedwojenny działacz polonijny na Śląsku Opolskim, brat zamordowanego przez Niemców latem 1939 r. Augustyna Kośnego, należącego do kierownictwa Związku Polaków w Niemczech, oraz Adolf Molak, Cieszyńnianin, nauczyciel szkół średnich, zatrudniony w okresie okupacji jako robotnik budowlany na Wawelu⁸. Na Śląsku trójkę polityczną stanowili: Jan Tomica z Goleszowa, pełniący równocześnie funkcję komendanta Ludowej Straży Bezpieczeństwa na tym terenie⁹, Helena Niemcówna z Goleszowa, córka Pawła Niemca, działacza Stronnictwa Ludowego i przyjaciela W. Witosa¹⁰, oraz Julian Mikołajczyk z Katowic. Trójka wojewódzka powołała na Śląsku na polecenie ośrodka krakowskiego trójki polityczne SL-ROCH w powiatach i gminach; organizowano też terenowe oddziały Batalionów Chłopskich, a następnie LSB¹¹.

opracowała materiały dotyczące szkolnictwa, spraw gospodarczych, narodowościowych (weryfikacja) na Śląsku Opolskim. Materiały te dyskutowano następnie we władzach organizacyjnych SL-ROCh (Okręg na Małopolskę i Śląsk); zostały one przekazane po wyzwoleniu, w pocz. 1945 r., pełnomocnikowi Rządu Tymczasowego RP na Śląsk, gen. A. Zawadzkiemu, relacje M. Kośnego i E. Kalety (20 VII 1963).

⁷ E. Kaleta był przed 1939 r. członkiem zarządów powiatowych SL w Cieszynie i Bielsku. Na polecenie NKW SL utrzymywał stały, cotygodniowy kontakt z W. Witosem w czasie jego pobytu na emigracji w Czechosłowacji.

⁸ Relacja A. Molaka oraz E. Kalety (26 XI 1962).

⁹ J. Tomica był aktywnym działaczem SL na Śląsku przed 1939 r. i pełnił na polecenie NKW SL funkcję łącznika między przebywającym na emigracji W. Witosem a Stanisławem Dubois z PPS, wg relacji E. Kalety (20 VIII 1963).

¹⁰ Paweł Niemiec należał również do stałych łączników Stronnictwa z W. Witosem. Aresztowany przez Niemców w 1940 r. wraz z innymi członkami Stronnictwa, zmarł w śledztwie w więzieniu w Goleniowie pod Szczecinem, relacje A. Molaka oraz E. Kalety (26 XI 1962, 20 VIII 1963).

¹¹ Okólnik Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego z listopada 1944 r. określał Ludową Straż Bezpieczeństwa jako „organ bezpieczeństwa Ruchu”, obejmujący „najlepszy element chłopski nie wciągnięty do organizacji wojskowych BCh”. LSB nie podlegała akcji scaleniowej organizacji wojskowej w ramach AK, por. *Dokumenty z dziejów ludowego ruchu oporu w okresie II wojny światowej*,

W 1943 r. powstała i rozpoczęła swą działalność w Beskidzie Śląskim partyzancka grupa leśna BCh, oddział „Czantoria”, dowodzony przez Karola Farugę. Spisane w początkach 1946 r. obszernie sprawozdanie komendanta „Czantorii”¹² informuje dostatecznie szczegółowo o warunkach powstania, składzie i działalności tego oddziału, który rozbity przez obławę niemiecką jesienią 1943 r.¹³ przegrupował się i współdziałał latem 1944 r. z operującymi w Beskidzie radzieckimi skoczками spadochronowymi¹⁴. Partyzanci z „Czantorii”, dobrojeni w broń maszynową i granaty przez żołnierzy zwiadowczego desantu radzieckiego, wzięli wraz z nimi czynny udział w szeregu udanych akcji bojowych na niemieckie transporty i linie kolejowe w rejonie Bielska i Cieszyna w lipcu i sierpniu 1944 r.¹⁵

Terenowe ogniwa BCh na Śląsku oprócz działalności dywersyjnej spełniały również funkcję głównego kolportera prasy i materiałów propagandowych pochodzących zarówno z centrali SL-ROCh, jak i przygotowywanych w terenowym ośrodku dyspozycyjnym — kierownictwie Podokręgu Śląskiego, działającym w Krakowie¹⁶. Ożywienie działalności

opr. J. Nowak (Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego, nr 3, Warszawa 1961, s. 312, 313, komentarz do „Regulaminu LSB”). Obszerny raport katowickiej komendatury policji bezpieczeństwa z 18 XII 1944 informuje m. in., że śląskie BCh przejawiają „mniejsze zrozumienie” dla akowskiej akcji scaleniowej niż organizacje wojskowe konspiracyjnej PPS, por. *Armia Krajowa na Śląsku w świetle dokumentów niemieckich. Stan w 1944 r.*, opr. Z. Walter-Janke (Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu II wojny światowej, t. III, Warszawa 1959, s. 190, 191).

¹² Oryginał *Sprawozdania z działalności i prac konspiracyjnych grupy leśnej Batalionów Chłopskich „Czantoria” przeciwko okupantowi niemieckiemu w czasie od stycznia 1943 do 3 maja 1945 w powiatach Cieszyn, Bielsko, Jabłonków oraz tereny Protektoratu, jak powiaty Frydek, Morawka, Czadeckie*, znajduje się w Złóżdziej Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL; odpis w Zakładzie Historii Śląska PAN we Wrocławiu, udostępniony mi dzięki uprzejmości prof. K. Popiolka.

¹³ *Sprawozdanie...*, s. 13, 14 (odpis).

¹⁴ Kontakt z 27-osobową grupą skoczków radzieckich został nawiązany 10 VII 1944 r., tamże s. 19 (odpis).

¹⁵ Tamże, s. 19—21 (odpis). Fakt współdziałania oddziału „Czantoria” ze skoczками radzieckimi potwierdza również wypowiedź J. Sikory, *Zwiad radziecki w Beskidzie Śląskim w l. 1944—1945* (PPR na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Materiały sesji naukowej poświęconej XX rocznicy powstania PPR. Katowice 25—27 stycznia 1962, cz. II, Dyskusja, Katowice 1962, s. 73). Trzeba zwrócić uwagę, że *Sprawozdanie...* Farugi mówi też wielokrotnie o jego działalności politycznej i realizacji instrukcji otrzymywanych z Kierownictwa Podokręgu Śląskiego SL-ROCh w Krakowie, tworzeniu trójek gminnych, LSB, prowadzeniu akcji uświadamiającej, *Sprawozdanie...*, s. 12, 17, 21, 32 (odpis).

¹⁶ Kraków i jego okolice były w tym czasie jednym z najsilniejszych ośrodków działalności prasowej SL-ROCh. Ukazywały się tam m. in. „Co słychać. Agencja informacyjna”, „Myśl i Czyn”, „Nowa Gospodarka”, „Wiadomości Kobiety”,

politycznej ośrodka w drugiej połowie 1944 r., które nie pozostaje bez związku z przedstawioną na wstępie tego artykułu sytuacją w wyzwolonym już częściowo kraju, doprowadziło m. in. do wydania — planowanego już wcześniej — „Odry—Nisy”, miesięcznika (w założeniu) „teoretyczno-programowego”¹⁷. W skład zespołu redakcyjnego wchodził: A. Molak, Rudolf Kaleta (brat Edwarda), Bogdan Litwiński, b. powstaniec wielkopolski, pozyskany dla ruchu na terenie Krakowa i pełniący w Podokręgu funkcję szefa propagandy, oraz Karol Krzywoń, związany czynnie z ruchem od pierwszych lat okupacji, zajmujący się bezpośrednio „techniką”, czyli powielaniem „Odry—Nisy”. Pismo miało format A4, graficzną okładkę z winietą o motywach krajobrazu Śląska oraz mapą Polski eksponującą ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, a wykonane było techniką powielaczową¹⁸. Zachowane materiały i przeprowadzone wywiady pozwalają przyjąć, że w okresie od 1 IX 1944 do 15 I 1945 r. ukazały się trzy numery pisma i kilka dodatków poświęconych wybranym zagadnieniom, jak problem narodowościowy na Śląsku, odbudowa odzyskanych terenów i in.¹⁹ Aktualnie w zbiorach publicznych znajdują się egzemplarze dwóch numerów „Odry—Nisy”: nr 1 z 1 IX 1944 oraz ostatni, datowany na 15 I 1945 r., a więc na trzy dni przed wyzwoleniem Krakowa²⁰. Pierwszy z nich liczył 25, drugi — 12 stron. Nakład „Odry—Nisy” wahał się w granicach od 100 do 150 egzemplarzy, w podobnej ilości powielano dodatki problemowe. Większość nakładu kolportowano — głównie przez służbę łączności BCH — na Górnym Śląsku, pewna ilość egzemplarzy miała docierać na Opolszczyznę, a niektóre nawet na Dolny Śląsk²¹. Pozostała część nakładu rozprowadzana była wśród członków SL-ROCh na terenie Krakowa i Krakowskiego. „Odrę—Nisę”

„Za pługiem”, „Ziemia”, „Chłopi walczą”; por. *Centralny katalog...*, poz. 121, 441, 500, 944, 1034, 1050; G o l k a, *op. cit.*, s. 220.

¹⁷ Pod koniec 1944 r. ukazało się wydane przez Podokręg Śląski w Krakowie powielone pisemko „Jutrzenka”, przeznaczone dla kobiet i przygotowane przez tamtejszą organizację Ludowego Związku Kobiet. „Jutrzenkę” odnotowuje *Centralny katalog...*, poz. 321, podając jako miejsce wydania Śląsk. W istocie był nim Kraków, gdyż zaświadcza to wiarygodny wywiad z redaktorką „Jutrzenki” Marią Zajacówną (relacja z 25 IV 1963).

¹⁸ Informacje dotyczące składu zespołu redakcyjnego pochodzą z konfrontowanych relacji E. Kalety, A. Molaka, M. Zajacówny, B. Litwińskiego oraz kartotek w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL. Autorem projektu okładki graficznej był Jerzy Bandura, nie związany organizacyjnie z zespołem redakcyjnym „Odry—Nisy”, potwierdzona relacja J. Bandury z 2 X 1964 r.

¹⁹ Wg relacji wymienionych informatorów i materiałów w ZHRL.

²⁰ Oba numery posiada ZHRL przy NK ZSL; jeden (z 1 IX 1944) znajduje się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. 412945 III Res.). W opracowaniu niniejszym korzystano z fotokopii „Odry—Nisy” wykonanych w ZHRL.

²¹ Relacje E. Kalety (26 XI 1962) i A. Molaka.



Fotokopia karty tytułowej „Odry—Nisy”, 1 IX 1944

udostępniano również krakowskim działaczom Polskiej Partii Robotniczej, z którymi kontaktowali się członkowie kierownictwa Podokręgu Śląskiego²². Te dwa kierunki kolportażu: Śląsk i teren Generalnej Gubernii, wynikały z podstawowych założeń oddziaływania „Odry—Nisy”.

Centralną sprawę ogniskującą wypowiedzi autorów pisma stanowi problem powrotu Polski nad Odrę, Nysę Łużycką i Bałtyk. Stanowisko ludowców śląskich w tej istotnej kwestii, a mianowicie: jak oceniają oni możliwości odzyskania tych ziem w aktualnej sytuacji międzynarodowej, w bliskiej perspektywie rozgromienia III Rzeszy, jak uzasadniają prawa narodu polskiego do granicy na Odrze i Nysie i jakie wreszcie widzą środky wiodące do trwałego zespolenia ziem zachodnich i północnych z Macierzą — zasługuje na szczegółowe przebadanie w obu dostępnych nam numerach „Odry—Nisy”.

Na wstępie warto zwrócić uwagę na autocharakterystykę grupy śląskiej dokonaną w artykule *My sumieniem Śląska*, otwierającym pierwszy numer „Odry—Nisy”. Przedwojenny działacz ruchu, E. Kaleta, przedstawiając w nim martyrologię Polaków na włączonym do Rzeszy Śląsku, prezentuje grupę śląską w Krakowie jako tych, którzy „na czas zdecydowali się opuścić swe rodzinne strony, rozpięzchli się po całej Ojczyźnie, tworząc tzw. emigrację śląską”. W jej imieniu wyraża przekonanie, że nadeszła historyczna chwila powrotu „terenów odwiecznie polskich” do Macierzy, i ujawnia niedwuznacznie ROCh-owskie oblicze reprezentowanej grupy: eksponuje pozycję chłopą, ale odcina się też zdecydowanie od prawicy społecznej²³.

Przekonanie i pewność o możliwości powrotu Polski nad Odrę i Nysę oraz Bałtyk opierają autorzy pisma na analizie aktualnej sytuacji w obozie narodów walczących z hitlerowskimi Niemcami. W artykule *Jakie ma szanse Polska na zachodzie w obecnej sytuacji politycznej* autor, przewidując nieuchronną klęskę III Rzeszy, podkreśla, że brytyjscy mężowie stanu wielokrotnie zaznaczali, iż „granice Niemiec będą tak przykrojone, jak tego będzie wymagać bezpieczeństwo sąsiadów. Zapowiedziano wyraźnie przyznanie Polsce odszkodowań z terytoriów niemieckich. Niemiecki smok nie ma dziś obrońców. Zapowiedziano ukaranie zbrodniarzy i przywódców”²⁴. Moment konieczności poniesienia odpowiedzialności przez Niemców za grabieżczą politykę w Europie, za zbrodnie wobec narodu polskiego poćnosi również artykuł *Wracamy na ziemię ojców i synów naszych*. „Wiemy też, że naród niemiecki, moralnie zwyrodniał, stracił prawo zajmowania decydującego miejsca w dużej części

²² Konfrontowane relacje E. Kalety (26 XI 1962, 20 VIII 1963), A. Molaka, M. Zającówny oraz kartoteki w ZHRL.

²³ „Odra—Nisa”, 1 IX 1944, s. 1, 2.

²⁴ Tamże, s. 25.

Europy, tym bardziej nie posiada prawa do panowania na ziemiach, które wydarł ojcom naszym”²⁵. W cytowanym już artykule *Jakie są szanse Polski na zachodzie...* wskazywano, że konieczna jest po zwycięskiej wojnie współpraca aliantów w celu zapobieżenia odrodzeniu agresji niemieckiej, i przyjmowano z aprobatą możliwość ukształtowania się antyniemieckiego „bloku słowiańskiego”, skupionego wokół Związku Radzieckiego. Jego natomiast konsekwentną postawę w sprawie polskich granic zachodnich i północnych autor przemilcza, choć daje o tym znać pośrednio, stwierdzając, że „stosunki polityczne powojennego świata rysują się tak, że mamy wszelkie szanse odzyskania wiekowych strat terytorialnych na zachodzie”. Wobec takich perspektyw autor wyraża przekonanie, iż „problem zwrotu na granice Chrobrego jest więcej problemem wewnętrznym polskim, problemem naszej woli, niż problemem trudności międzynarodowych”²⁶. W cytowanym artykule znajdujemy też uzasadnienie konieczności powrotu na „granice Chrobrego” względami obronności kraju. Postulując posiadanie przez Polskę na zachodzie granicy naturalnej, autor dowodził, że właśnie linia Odry i Nisy dzieli nizinę europejską „w miejscu najwęższym, między Sudetami a Zatoką Szczecińską ... Z zachodu nie przyjmuje Odra i Nisa żadnego dopływu. Linia tych rzek, długości 400 km, ma niesłychane znaczenie dla ochrony. Na niej leżą stare piastowskie ziemie, Śląsk, Pomorze »Szaniec Bolesławów« ... W ciągu naszej historii zarysowały się może dwa warunki dla tej rewindykacji, lecz nigdy tak korzystnie, jak te, które niesie z sobą dzisiejsza chwila dziejowa”²⁷. Autor artykułu nie zamyka oczu na trudności w zespoleniu z Macierzą ziem, na których mieszkały miliony Niemców, a w szczególności terenów Dolnego Śląska, Prus Wschodnich i Pomorza. Dając wyraz swym wahaniom pisze: „Spojenie tych ziem z Rzeczpospolitą wymagałoby wysiedlenia około 8 milionów i obsadzenia ludnością polską. Dzisiaj po wyniszczeniu fachowców i inteligencji zawodowej zadanie to zdaje się przekraczać nasze siły”. Nie może to wcale powstrzymać nas od osiągnięcia granicy warunkującej bezpieczeństwo państwa: „Ważność jednak linii Odra—Nisa dla obrony jest ze stanowiska wojskowego tak doniosła, że mimo największych trudności Polska powinna dążyć do jej osiągnięcia”²⁸.

To głębokie przeświadczenie wynikające z analizy sytuacji międzynarodowej oraz konieczności zabezpieczenia Polski przed nową agresją niemiecką prowadziło z kolei zespół „Odry—Nisy” do wykazania naszych praw etnograficznych i historycznych do tych ziem. Przedstawienie tych

²⁵ Tamże, 15 I 1945, s. 1.

²⁶ Tamże, 1 IX 1944, s. 25.

²⁷ Tamże, s. 23.

²⁸ Tamże, s. 25.

praw — jako argumentu dodatkowego, a nie głównego — miało na celu uświadomienie Ślązakom, członkom SL-ROCh w Generalnej Guberni, wreszcie „nawie państwowej” (londyńskiej) słusznosci naszego powrotu poprzez ukazanie losów tych ziem od czasów najdawniejszych aż do 1939 r., ze szczególnym położeniem nacisku na trwanie tam polskości mimo wielowiekowej akcji germanizacyjnej. Tym właśnie sprawom poświęcono wiele uwagi w „Odrze—Nisie” z 1 IX 1944 r., a w szczególności w artykułach: *Byliśmy nad Łabą, Walka o bramę do Polski, U źródeł nieporozumienia, Struktura narodowościowa ziemi opolskiej i wrocławskiej, Niemczyzna na Śląsku, Zanim zagrzały armaty*, a częściowo również w artykule omawiającym losy Serbów łuzycyckich.

Na specjalną uwagę w tym względzie zasługuje — bez stosowania oczywiście „krytycznego rozbioru” ścisłości naukowej podawanych informacji — artykuł *Struktura narodowościowa ziemi opolskiej i wrocławskiej*. Autor na podstawie dostępnych źródeł polskich i niemieckich wykazuje, że na Śląsku Opolskim mieszka ok. 1 mln Polaków, a „polskim jest prawie cały prawy brzeg Odry, na lewym brzegu Odry są polskimi powiaty opolski, kozielski i raciborski w całości, przeszło 75% powiatu prudnickiego i prawie połowa powiatu głubczyckiego i niemodlińskiego”²⁹. W odniesieniu do losów i trwania żywiołu polskiego na Dolnym Śląsku autor dysponuje również dostateczną i rzetelną bazą źródłową, która pozwoliła mu przypomnieć czytelnikom o zasięgu polskości w początkach i połowie XIX w., o trwaniu nabożeństw polskich i datach ich likwidacji oraz aktualnej jeszcze przewadze języka polskiego w powiatach namysłowskim i sycowskim. W sąsiadujących z nimi „pevien odsetek starszej generacji mówi językiem polskim”³⁰. Autor wyraża następnie pogląd, że mniej więcej połowa ludności Dolnego Śląska „jest pochodzenia polskiego i mówi językiem niemieckim dopiero w pierwszej lub drugiej generacji”. W konkluzji analizy sytuacji na Dolnym Śląsku wypowiada przekonanie, że „po zdarciu pokostu niemieckiego również i Śląsk Dolny wykaże swoje polskie oblicze”. Artykuł ten, mający dowieść polskich praw do Śląska również z etnograficznego punktu widzenia, kończył powtarzający się również i w innych wypowiedziach zwrot o charakterze apelu: „o tym niech pamięta społeczeństwo polskie w chwili obecnej w kraju i kierownicy nawy państwowej”³¹.

Inni autorzy, wykazujący dużą znajomość literatury historycznej, przedstawiają trafnie polski stan posiadania nad „granicą Bolesławów”

²⁹ Tamże, s. 7.

³⁰ Tamże, s. 7, 8. Autor ten podkreśla, że „ostatniego obrońcę praw języka polskiego w kościele na Dolnym Śląsku, ks. Pecha”, zlikwidowało gestapo w 1933 r.

³¹ Tamże, s. 8.

i polemizują z tezami propagandy niemieckiej o „cywilizacyjnej” roli pierwszych podbojów i kolonizacji niemieckiej na ziemiach nadodrzańskich. Dowodzą, że „nie były to ziemie puste, pokryte jedynie borami i trzęsawiskami ... lecz ziemie zamieszkałe gęsto przez ludność polską, z licznymi osadami, grodami, a nawet miastami. Ludność ta stała na wysokim szczeblu rozwoju kulturalnego i gospodarczego”. Odpowiedzialnością za utratę Pomorza, ziemi lubuskiej i Śląska obarcza autor artykułu *Walka o bramę do Polski* szlachecką Rzeczpospolitą, która „zwrócona obliczem” na wschód „zapomina o głównym swym obowiązku, obowiązku odzyskania tych ziem”³². Proces germanizacji Śląska prześledził autor *Niemczyzny na Śląsku*, wykazując, iż „drogami, jakimi szła niemczyzna, to przede wszystkim rząd, kościół, władze miejskie oraz wiejskie, należące do właścicieli ziemskich”³³. Autor przypominał wystąpienie biskupa Jana Rotha z 1495 r. i uznał, że „biskupi wrocławscy byli z małymi wyjątkami propagatorami niemczyzny i zaciekłymi szowinistami niemieckimi, a tym samym wrogami polskości”, seminaria wychowywały „duchownych niechętnych do polskości”, wśród których znaleźli się nawet zaciekli bojownicy niemieccy o „Górny Śląsk (ks. Uliczka, ks. Nieborowski i in.)”³⁴.

Autor artykułu *Byliśmy nad Łabą* dowodzi, że germanizatorom nie udało się w pełni osiągnąć ich celów, i wskazuje na Śląsk, który „oderwany od lat 600 od Macierzy, zapomniany przez królów polskich i panów, pozbawiony inteligencji i warstw wyższych, które się wynarodowiły, dochował wierności swej Ojczyźnie”. Powstania śląskie stały się sprawdzianem, że „lud śląski okazał się godnym synem swej wielkiej Ojczyzny”. Był to wyraz świadomości narodowej i dojrzałości politycznej chłopca i robotnika śląskiego³⁵.

Wykazywanie i dowodzenie etnograficznych i historycznych praw Polski na Śląsku prowadziło zespół „Odry—Nisy” do krytyki rządów polskich na Śląsku w okresie dwudziestolecia 1919—1939 r. Nie potrafiły one właściwie i w pełni scalić Śląska z resztą kraju ani przeciwdziałać skutecznie dywersyjnej robocie organizacji niemieckich, tym samym osłabiając stan polskość i ułatwiając agresję hitlerowską; stworzyły pośrednio warunki do nierzadkich w latach okupacji wypadków zdrady narodowej. W wielu rozrachunkowych wypowiedziach podkreślano, że często administrujący przybysze z Polski centralnej, „dla których pobyt na Śląsku równoznaczny był z uzyskaniem tłustej posady”, reprezento-

³² Tamże, s. 4.

³³ Tamże, s. 17.

³⁴ Tamże, s. 18.

³⁵ Tamże, s. 2.

wali „pański” styl życia, niedoceniając, a nawet pogardę pracy fizycznej: „Poprzez nich paćł cień na Polskę, którą reprezentowali”³⁶.

Atakując politykę sanacji zespół „Odry—Nisy” wysuwa równocześnie postulaty, jakie musi spełniać w ogóle, a wobec Śląska w szczególności nowa, powojenna Polska. Jakkolwiek są one uwarunkowane ograniczonością całego programu polityczno-gospodarczego SL-ROCh, zasługują na pobieżne bodaj przedstawienie. Do naczelných postulatów należy: konieczność zmian politycznych i społeczno-gospodarczych³⁷. „Rewolucja społeczna, która idzie, znieśie u nas kapitalistę i obszarnika, zwłaszcza Niemca. Mylą się jednak ci, którzy mniemają, że pod płaszczykiem narodowo-totalnym lub nadużyciem powagi kościoła wydrą ludowi owoc jego walki ... Polska ta wróci na Śląsk nie jako Polska taka czy inna, sanacyjna czy totalno-endecka, ale wróci jako Polska ludu, chłopa, robotnika i pracownika umysłowego”³⁸. Tylko taka Polska, „ceniąca pracę we wszelkich jej przejawach i uznająca godność każdego człowieka”, dać może gwarancję, że nastąpi „pełne zespolenie ziemi śląskiej z Macierzą, luću śląskiego z ludem pozostałych dzielnic”³⁹. W dziedzinie oświaty i kultury postulowano pełne rozbudzenie sił twórczych Śląska, zapewnienie wyższego wykształcenia zdolnej młodzieży robotniczej i chłopskiej, uruchomienie polskich uniwersytetów we Wrocławiu i Katowicach⁴⁰. Wysokie wymagania stawiano kadrze nauczycielskiej i wyposażeniu bibliotek, potępiono podejmowanie prób odbudowywania źle pojętego, separatyżującego regionalizmu (z uznaniem celowości pielęgnowania folkloru i pamiątek regionalnych), propagowano natomiast usilnie krajoznawstwo „Ślązaków i nie-Ślązaków po Śląsku i całej Polsce”. Jeden z autorów wyraża przekonanie, że „byłby to — przy odpowiedniej organizacji praktycznej — jeden z najlepszych środków zespolenia Polaków w jeden naród”⁴¹.

³⁶ *U źródeł nieporozumienia* (tamże, s. 6); *Byliśmy nad Łabą* (tamże, s. 3). Podobne akcenty i oceny zawiera również artykuł *Szukamy pracowników umysłowych* (tamże, 15 I 1945, s. 10).

³⁷ Sprawie podstawowej w programie ruchu ludowego, reformie rolnej na Śląsku, poświęcono osobny obszerny artykuł pt. *Zagadnienie reformy rolnej* (tamże, 15 I 1945, s. 6—9).

³⁸ *My sumieniem Śląska* (tamże, 1 IX 1944, s. 2).

³⁹ *U źródeł nieporozumienia* (tamże, s. 6); *Zasady przyszłej polityki kulturalnej na Śląsku* (tamże, 15 I 1945); podobnie w art. *Szukamy pracowników umysłowych* (tamże, s. 11).

⁴⁰ *Zasady...* (tamże, s. 5). Podobne, szczegółowo rozbudowane postulaty oświatowe w artykule *Szukamy pracowników umysłowych* (tamże, 10—12). Były one konsultowane z Janem Smoleniem, członkiem SL-ROCh, pełniącym funkcję kierownika konspiracyjnego Okręgowego Biura Szkolnego, relacja E. Kalety (20 VIII 1963).

⁴¹ *Zasady...* (tamże, s. 6).

Dokonany przegląd zawartości „Odry—Nisy”, organu śląskiej grupy SL-ROCh, pozwala na dostateczną orientację w jej nastawieniu wobec podstawowych problemów polityki powrotu Polski nad Odrę i Bałtyk. Przegląd taki skłania również do szukania jakiegoś punktu odniesienia, dokonania porównań, konfrontacji z innymi publikacjami prezentującymi aktualne stanowisko określonych ugrupowań politycznych. Wobec braku wśród ówczesnej prasy ugrupowań związanych z Londynem publikacji zbliżonej charakterem do „Odry—Nisy” porównujemy jej stanowisko i argumentację z wypowiedziami prasy lubelskiej, a więc reprezentującej stanowisko przemilczanego przez „Odrę—Nisę” pierwszego ludowego rządu, PKWN. Chodzi tu mianowicie o zamieszczony w organie PPR „Trybuna Wolności” z 14 XI 1944 r. obszerny artykuł *O granice na Odrze i Nysie Łużyckiej*, traktowany przez historyka tego okresu jako „najobszerniejsza i najpełniejsza partyjna wykładnia programu terytorialnego PKWN”⁴². Wykazywano tam, że za oddaniem Polsce ziem na zachodzie i północy przemawiają względy jej bezpieczeństwa, konieczność trwałego zapobieżenia odrodzeniu się imperializmu niemieckiego i częściowego przynajmniej pokrycia strat, jakie przyniosła Polsce agresja hitlerowska. Publicysta „Trybuny Wolności” dowodząc naszych praw etnograficznych i historycznych podkreślał, iż znaczne tereny, a wśród nich Śląsk Opolski — to „ziemie zamieszkałe przez Polaków, przez ludność w większości swej polską”, na których „chłop i robotnik pozostali wierni mowie ojców i dziadów”. Niemczyznę gruntowały nad Odrą rzezie ludności słowiańskiej, „przymusowa germanizacja, stosowana przez państwo, szkołę i kościół, osadzanie na roli... kolonistów niemieckich”⁴³.

To pobieżne tylko przypomnienie argumentacji „Trybuny Wolności” na tle przedstawionych uprzednio wystąpień zespołu „Odry—Nisy” nie może oczywiście prowadzić do precyzowania szczegółowych wniosków i ocen. Nie będzie jednak zapewne fałszywa teza, że patriotyczna i pełna zaangażowania postawa śląskich ludowców z „Odry—Nisy” prowadziła obiektywnie do rozszerzenia kierowanego przez rewolucyjną demokrację polską ogólnonarodowego frontu na jego istotnym odcinku: uświadomienia możliwości i konieczności odzyskania ziem zachodnich i północnych oraz uzasadnienia naszych praw do nich. Ten moment pełnego zaangażowania, gotowości podjęcia trudu odbudowy i pełnego zespolenia z Macierzą wracającego do niej po wiekach Śląska zasługuje na specjalną uwagę, jeżeli się przypomni warunki, w jakich przygotowywano ostatni numer „Odry—Nisy” na przełomie r. 1944 i 1945.

⁴² Orzechowski, *op. cit.*, s. 37.

⁴³ Cytaty za Orzechowskim, *op. cit.*, s. 37, 38.

Śląscy ludowcy z „Odry—Nisy” nie powołują się już w nim — jak to czynili we wrześniowym numerze z 1944 r. — na londyńską „nawę państwową”, ale apelują głównie do członków SL-ROCh, do społeczeństwa polskiego. Staje się to zrozumiałe, gdy przypomnimy, że właśnie w grudniu 1944 r. nie kto inny, jak właśnie sternik „nawy” londyńskiej, premier T. Arciszewski, zajmujący nieprzejednane, wrogie stanowisko wobec Związku Radzieckiego, wyrzekął się Wrocławia i Szczecina ⁴⁴, za których powrotem tak gorąco agitowała „Odra—Nisa”. Nie mogli zatem śląscy ludowcy oglądać się więcej na „nawę”, która odwracała się od Odry i Nisy. Świadomość tego kierowała tym gorliwiej uwagę zespołu na tych w ruchu i poza nim, którzy również przejawiali wahania i nie rozumieli narodowych interesów w decydującej chwili dziejowej: „Zamknęliśmy uszy na małoduszne obawy, czy aby damy sobie z nowo nabytymi terenami radę, skoro tak wiele czeka nas trudności, czy nie lepiej poprzestać na małym, zatrzymać się na granicach ściśle etnograficznych itd. Wszystkie te głosy, choćby ubrane w dostojne szaty sprawiedliwości czy rozsądku, są wyrazem braku odwagi i wzięcia na siebie odpowiedzialności, są wyrazem obawy przed wysiłkiem i trudem, chęci życia w spokoju” ⁴⁵.

Ten serdeczny, ale zarazem pełen rozumu polityczny apel zespołu „Odry—Nisy”, wynikający z umiłowania swej dzielnicy, jak i głęboko realistycznej oceny sytuacji i interesów całego narodu przez śląską grupę ludowców, pozwala twierdzić bez przesady, że pismo to mimo wszystkich ograniczeń wynikających z założeń SL-ROCh odegrało pozytywną, mobilizującą rolę w przededniu wyzwolenia ziem polskich nad Odrą i Nysą Łużycką.

„ODRA—NISA” (1944—1945) — EINE SCHRIFT DER SCHLESISCHEN ORGANISATION SL-ROCH — IM HINBLICK AUF DIE WIEDERGEWINNUNG DER WESTGEBIETE

Von September 1944 bis Anfang 1945 gab die schlesische Organisation der illegalen Bauernpartei (Stronnictwo Ludowe) in Krakau eine theoretisch-programmatische Schrift „Odra—Nisa” in der annähernden Auflagehöhe von 100—150 Expl.

⁴⁴ Kierownictwo Stronnictwa Ludowego na emigracji potępilo postawę Arciszewskiego, odcinając się od jego polityki, Orzechowski, op. cit., s. 37, 38; *Zorys historii polskiego ruchu robotniczego 1944—1947*, praca zbiorowa, Warszawa 1961, s. 74.

⁴⁵ *Wracamy na ziemię ojców i synów naszych* (Odra—Nisa, 15 I 1945, s. 1). Gotowość i konieczność wzięcia pełnego udziału w odbudowie Śląska wyrażają i inne artykuły „Odry—Nisy” (np. s. 6—9). Także wspomniana wyżej „Jutrzenka” apelowała do kobiet śląskich o pełny ich udział w samorządzie, instytucjach gospodarczych i oświatowych, *Na nowych drogach* (Jutrzenka, nr 1, grudzień 1944, s. 2—3).

heraus. Es erschienen drei Nummern und eine Anzahl Beiblätter, welche speziellen politischen und wirtschaftlichen Problemen gewidmet waren. „Odra—Nisa“ wurde hauptsächlich nach dem in das Reich eingegliederten Schlesien kolportiert, z.T. aber auch an Mitglieder der Bauernpartei in Krakau und Umgebung.

In seiner Analyse der militärischen und politischen Situation in Europa gegen Ende 1944 wies der Verband der „Odra—Nisa“ auf die historische Möglichkeit und Notwendigkeit einer Rückgliederung der Gebiete an der Oder und an der Ostsee an Polen hin. Als Hauptargument wurde die dringende Eindämmung einer künftigen deutschen Aggression herangezogen, ferner wurden wirtschaftliche Erwägungen angestellt und auf unseren historischen und ethnographischen Rechte verwiesen. Die Autoren entwickelten ein Bild von der Ausplünderung, Eroberung und Germanisierung dieser Gebiete und zugleich vom Kampf der Bevölkerung Schlesiens gegen den Druck des Deutschtums.

„Odra—Nisa“ agitierte unter ihren Lesern rastlos für die aktive Teilnahme am Aufbau des polnischen Lebens in den Westgebieten.